

GENERACYJNY PRZESKOK. CO DALEJ Z POLSKĄ TARCZĄ? [PROGNOZA]

Podpisanie umowy na pierwszą fazę systemu obrony przeciwrakietowej Wisła to duży krok na drodze do budowy polskiej „tarczy”. Nie można jednak zapominać, że kluczowe zdolności, związane na przykład z radarem dookólnym czy pociskami raketowymi przeznaczonymi do produkcji w Polsce będą pozyskane dopiero w kolejnych fazach, jak i w programie Narew. Założeniem takiego postępowania jest dokonanie generacyjnego skoku obrony powietrznej, jednak „ceną” będzie opóźnienie wprowadzania kolejnych elementów w stosunku do pierwotnych planów.

Polskie władze założyły, że warstwowy system obrony powietrznej, złożony z zestawów Wisła i Narew będzie budowany etapowo. W pierwszej fazie, której dotyczy umowa podpisana w ubiegłym tygodniu przez ministra Błaszczaka, Siły Zbrojne RP otrzymają dwie pierwsze baterie Patriot podłączone od podstaw do systemu IBCS i z nim zintegrowane. Polska pozyska też zapas pocisków PAC-3 MSE, jak i pewne kompetencje przemysłowe, przeznaczone dla całego systemu Wisła.

Z drugiej jednak strony dopiero w kolejnych etapach mają zostać wdrożone pociski przeznaczone do licencyjnej produkcji w Polsce: zarówno niskokosztowe rakiety do systemu Patriot, jak i efekторы systemu Narew, budowanego przez krajowy przemysł. Dopiero w drugiej fazie Wisły zostanie też wdrożony radar dookólny. Według wcześniejszych założeń przy tej okazji polski przemysł miał uzyskać technologię budowy modułów nadawczo-odbiorczych na bazie azotku galu (GaN), przeznaczoną również do użycia w innych programach.

Czytaj też: [Polska konfiguracja systemu Patriot z IBCS \[ANALIZA\]](#)

Przy okazji podpisania umowy na pierwszy etap obrony powietrznej przedstawiciele MON ujawnili szereg informacji, pozwalających na zrozumienie „etapowego” podejścia do budowy polskiej tarczy, jak i na prognozowanie – oczywiście z pewną dozą ryzyka – kolejnych faz. Istnieją trzy podstawowe powody, dla których program Wisła został podzielony na etapy, a z nim powiązany system Narew:

1. **Integracja radaru dookólnego i pocisku niskokosztowego.** Jednym z powodów, dla których program Wisła został podzielony na dwa etapy jest konieczność wyboru radaru dookólnego. Obecnie bowiem wszystkie zestawy Patriot, również te integrowane z IBCS dla US Army (podobnie jak polskie) będą MON chce pozyskiwać rozwiązanie zgodne ze stroną amerykańską, a ta jeszcze nie wybrała nowego radaru. W programie nazwanym LTAMDS biorą udział cztery firmy: koncern Raytheon z głęboko zmodernizowanym radarem Patriot z trzema antenami z aktywnym skanowaniem elektronicznym, koncernu Northrop Grumman z radarem G/ATOR, Lockheed Martin (stacja oparta o technologię demonstratora AESA ARES) oraz – jak poinformowało Defense News – firma Technovative Applications. Z deklaracji przedstawicieli

Inspektoratu Uzbrojenia złożonych już po podpisaniu umowy wynika, że Polska będzie mogła otrzymać szacunek ceny drugiego etapu Wisły, tak aby móc w 2019 podpisać umowę.

Propozycja cenowa będzie mogła zostać złożona jeszcze przed wyborem docelowego radaru LTAMDS przez armię amerykańską i będzie zakładała, że Polska będzie mogła kupić taki radar, jaki wybiorą Amerykanie. Pomimo tego, przebieg programu LTAMDS może mieć znaczny wpływ na faktyczną realizację programu Wisła, gdyż będzie czynnikiem warunkującym ryzyka jak i harmonogram projektu. Drugim elementem, wprowadzanym do kolejnego etapu Wisły jest pocisk SkyCeptor. To rozwinięcie izraelskiego Stunnera, używanego już bojowo, opracowywane przez Rafael i Raytheon. **Rakiety te mają być produkowane na licencji w Polsce.** Według deklaracji premiera Morawieckiego pierwsze zestawy z drugiego etapu będą mogły być dostarczone w 2024 roku, a więc pięć lat po planowanym podpisaniu umowy.

- 2. Przejmowanie kompetencji przemysłowych.** Przedstawiciele przemysłu deklarują, że podział programu Wisła na dwie fazy jest też związany z koniecznością etapowego przejmowania kompetencji przez polską zbrojeniówkę. W pierwszym etapie transfer technologii ma dotyczyć pewnych elementów systemu IBCS, ale dopiero w drugiej fazie mają być opracowane zestawy adaptacyjne, podłączające do tego systemu radary polskiej produkcji. W pierwszej fazie będą z kolei transferowane elementy związane z wyrzutnią i produkcją komponentów pocisków PAC-3 MSE. Założenie programu Wisła jest takie, że dzięki offsetowi z pierwszego etapu w drugiej fazie przemysł będzie przygotowany do przyjęcia dużo szerszego transferu technologii. **To pokazuje, jak istotne znaczenie ma realizacja całego programu Wisła zgodnie z założeniami.**
- 3. Ponoszenie kosztów programu.** Etapowa realizacja programu Wisła może też być związana z ponoszeniem wydatków na ten cel. Koszt pierwszej fazy programu Wisła to - według deklaracji MON - około 4,75 mld USD, wydatki na ten cel zostały zaplanowane do 2022 roku. Na razie nie ma zatwierzonego Planu Modernizacji Technicznej na okres po 2022 roku, a to jest w zasadzie koniecznym warunkiem zawierania umów wieloletnich. Na tą kwestię zwrócili też uwagę przedstawiciele Inspektoratu Uzbrojenia. Na programy Wisła i Narew trzeba będzie wydać 50 mld zł lub więcej. To wymaga zarówno finansowania w perspektywie wieloletniej, jak i stabilnego i stopniowego zwiększania wydatków obronnych, ponad poziom 2 proc. PKB. Można postawić tezę, że gdyby założenia znowelizowanej ustawy o przebudowie, modernizacji technicznej i finansowaniu Sił Zbrojnych dotyczące stopniowego zwiększania wydatków nie zostały spełnione, może to bardzo utrudnić realizację drugiej fazy programu Wisła, bądź też - jeżeli umowa zostanie podpisana - wielu innych umów planowanych na okres po 2022 roku.
- 4. Wybór systemu dowodzenia.** Do czasu finalizacji pierwszej fazy Wisły MON nie chciał rozpocząć programu obrony powietrznej krótkiego zasięgu Narew, gdyż nie było wiadomo na pewno, z jakim systemem dowodzenia będzie miała współdziałać polska „tarcza”. Standardem w generacyjnie nowych zestawach tej klasy jest bowiem bliska współpraca zestawów krótkiego i średniego zasięgu. Przykładowo, w ramach IBCS amerykańskie Patrioty mają bezpośrednio współpracować z radarami krótkiego zasięgu Sentinel i zestawami IFPC Inc-2I. Również niemiecki system TLVS, bazujący na MEADS będzie integrował wyrzutnie rakiet PAC-3 MSE, ale i IRIS-T SL. **Zdecydowanie najkorzystniejsze jest, aby współdziałanie obrony powietrznej odbywało się w taki sposób, jak w systemie IBCS - a więc na zasadzie „każdy sensor-każdy pocisk”, z możliwością optymalnego doboru rakiet do konkretnego zagrożenia.** Ministerstwo Obrony Narodowej poinformowało niedawno Defence24.pl, że na ukończeniu są analizy dotyczące połączenia systemów Wisła i Narew w oparciu o IBCS, a stosowna decyzja może zostać podjęta do końca czerwca br. Istotne znaczenie dla programu Narew może mieć transfer technologii z projektu Wisła, w tym szczególnie z drugiego etapu - zarówno jeżeli chodzi o radary, jak i IBCS.

Przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej ujawnili, że od 16 kwietnia rozpoczną się rozmowy w

sprawie drugiego etapu programu Wisła. O planie rychłej realizacji drugiej fazy obrony powietrznej mówili nie tylko reprezentanci polskich władz, z premierem Morawieckim na czele (jeszcze przed podpisaniem umowy), ale też Amerykanie. Ambasador Paul W. Jones przypominał, że w drugim etapie strona polska otrzyma radar dookólny. Z kolei Departament Stanu w oficjalnym oświadczeniu, obok wyrażenia zadowolenia z sygnowania umowy i podkreślenia roli polskich inwestycji w obronność poinformował: „Oczekujemy, że będziemy pracować z Polską, aby sfinalizować Fazę Drugą tego zakupu”.

Czytaj też: [Cztery przełomy Wisły \[KOMENTARZ\]](#)

Wydaje się więc, że obecnie wysiłki MON – równoległe z podpisywaniem kolejnych umów związanych z pierwszym etapem Wisły – będą się skupiać na przygotowaniu do realizacji drugiej fazy programu obrony powietrznej średniego zasięgu. **Będzie to jednak zależne od przebiegu integracji SkyCeptor, jak i programu radaru dookólnego LTAMDS. Założeniem resortu jest zawarcie umowy najdalej w przyszłym roku.**

Jeżeli tak się stanie, Polska będzie przez pewien czas płacić zarówno za pierwszy, jak i drugi etap Wisły, a płatności będą do siebie dostosowywane. Wstępnie płatności za pierwszą fazę rozłożono na lata 2018-2022, program ten może pochłonąć zdecydowaną większość środków budżetowych przewidzianych na obronę powietrzną w tym okresie. MON poinformował niedawno, że na „tarczę” do 2022 roku przeznaczonych zostanie 17,1 mld zł. Oprócz Wisły, z puli na obronę powietrzną będą zapewne finansowane zakupy krajowych stacji radiolokacyjnych, jak i systemów bardzo krótkiego zasięgu – Poprad, Piorun czy Pilica.

Czytaj też: [Niskokosztowy oręż Wisły. SkyCeptor na drodze do polskiego arsenału](#)

Resort ujawnił też plany związane z programem obrony powietrznej krótkiego zasięgu Narew. Bardzo wiele wskazuje na to, że do zintegrowania obu systemów zostanie użyty system obrony powietrznej IBCS. Minister Błaszczak stwierdził: „Tak jak Narew wpływa do Wisły, tak postawiliśmy sobie zadanie, żeby system obrony Narew również był kompatybilny z systemem obrony Wisła. To spowoduje, że polski system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej będzie kompatybilny, będzie zwarty, zapewni naszej ojczyźnie bezpieczeństwo.”.

Czytaj też: [IBCS połączy Wisłę i Narew? MON: decyzja do czerwca \[News Defence24.pl\]](#)

W oświadczeniu przekazanym Defence24.pl MON poinformował, że analizy dotyczące integracji systemów Narew i Wisła w oparciu o IBCS są na ukończeniu, a stosowna decyzja ma zostać podjęta do czerwca. Jest też prawdopodobne, że w MON zostaną – w dużym stopniu – połączone programy Wisła i Narew, i będą prowadzone przez jeden zespół specjalistów. **Wisła i Narew będą więc przypuszczalnie budowane jako jeden, zintegrowany system obrony powietrznej, a polski przemysł - będący głównym wykonawcą Narwi - zamierza w trakcie realizacji obrony krótkiego zasięgu wykorzystać kompetencje pozyskane w programie Wisła.**

Już po podpisaniu głównej umowy na dostawy w programie Wisła prezes PGZ Jakub Skiba stwierdził: „Równocześnie intensyfikujemy nasze działania dotyczące programu Narew, czyli kolejnej warstwy systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej - systemu krótkiego zasięgu. Synergia tych dwóch programów, dzięki zaangażowaniu w oba polskiego przemysłu, pozwoli nam na rozłożenie nad

Polską wielowarstwowego parasola, chroniącego przed wszelakimi środkami napadu powietrznego i zagrożeniami z powietrza, takimi jak samoloty czy rakiety balistyczne krótkiego zasięgu”.

Czytaj też: [PGZ w pierwszej fazie Wisły](#)

Obecnie przedstawiciele resortu obrony biorą pod uwagę „nie więcej” niż pięć pocisków przechwytyjących do programu Narew. Jak zaznaczono na spotkaniu prasowym, jedna z możliwości to użycie „skróconej” wersji pocisku SkyCeptor. **To wskazuje, że Narew może być realizowana dopiero po rozpoczęciu drugiej fazy Wisły, z wykorzystaniem transferu technologii z tego programu.** Inne propozycje to przypuszczalnie m.in. CAMM/CAMM-ER, informowano też o braniu pod uwagę pocisków z Niemiec czy Francji.

Wydaje się więc, że bazowym wariantem budowy „polskiej tarczy” jest – obok jej integracji w oparciu o IBCS – przyjęcie założenia realizacji programu Narew dopiero po zawarciu umów na dwie fazy Wisły. **To może wydłużyć czas realizacji Narwi, jednocześnie jednak dając czas na budowę kompetencji przemysłowych, ale i zabezpieczenie środków finansowych.** Zdecydowana większość funduszy przeznaczonych na obronę powietrzną do 2022 roku trafi bowiem na system Wisła.

Czytaj też: [Gen. Surawski dla Defence24.pl: rosyjskie groźby niedługo będą nieuzasadnione \[Defence24 TV\]](#)

Prawdopodobnie realizacja pierwszej fazy programu Narew jeszcze przed drugim etapem Wisły byłaby możliwa w przypadku, gdyby uzyskanie dostępu do kluczowych elementów - pocisków SkyCeptor lub radaru dookólnego - zostało opóźnione. Wtedy MON mógłby w ramach oddzielnego programu dążyć do integracji polskich radarów krótkiego zasięgu z IBCS i wdrażać system Narew od podstaw interoperacyjny z pierwszą fazą Wisły. **Takie postępowanie stało się możliwe dzięki temu, że już na pierwszym etapie programu pozyskano docelowy system dowodzenia, z którym mogą być integrowane kolejne elementy.**

Bazowym wariantem realizacji programu obrony powietrznej jest jednak kontynuowanie drugiej fazy Wisły, aby pozyskać cały system. Resort obrony jest w pełni świadomy, że te dwie baterie nie dają odpowiedniego potencjału operacyjnego, i chce dodawać do „tarczy” kolejne elementy. **Ich dostawy rozpoczną się jednak najprawdopodobniej po 2022 roku.**

Takie podejście daje możliwości budowy nowoczesnego i perspektywicznego systemu, z dużym udziałem przemysłowym. Wiąże się jednak z nim kilka ryzyk.

1. **Pierwsze z nich dotyczy integracji SkyCeptora i programu LTAMDS.** Jeżeli te projekty nie będą przebiegać zgodnie z oczekiwaniami strony polskiej, może to powodować opóźnienie drugiej fazy Wisły. Z drugiej strony, zakup istniejących systemów w większej liczbie nie zapewniłby pożądanych korzyści operacyjnych ani przemysłowych.
2. **Drugie wiąże się z finansowaniem.** Pierwsza faza Wisły to - według MON - 4,75 mld USD, łączny koszt obu faz, jak i programu Narew to ponad 50 mld zł. Przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej Michał Jach powiedział Defence24.pl: „Te pieniądze będziemy wydawać w perspektywie 10-15 lat. Na te dwa systemy Wisła i Narew przewidywaliśmy duże pieniądze ale okazało się to niedoszacowane. Gdyby to było w sumie 50 mld złotych to byłaby to cena rzetelna, na którą Polskę będzie stać.”. Przeznaczenie na Wisłę i Narew większych

funduszy stanie się możliwe dzięki stopniowym zwiększeniu wydatków obronnych do 2,5 proc. PKB do 2030 roku. Z drugiej strony, każde zakłócenie procesu podnoszenia budżetu wojska, choćby związane ze spowolnieniem gospodarczym, może utrudnić finansowanie kolejnych elementów „tarczy”. Wreszcie, wydawanie tak znacznych funduszy na obronę powietrzną może wyrzucić wpływ na inne programy modernizacyjne.

3. **Przesunięcie w czasie kolejnych elementów obrony powietrznej.** Jest prawdopodobne, że dostawy elementów systemu Narew, jak i drugiego etapu Wisły będą realizowane dopiero po 2022 roku. To znaczne opóźnienie w stosunku do pierwotnych założeń Planu Modernizacji Technicznej. Przesunięcie realizacji programu w czasie zawsze wiąże się z ryzykiem – np. dotyczącym finansowania, czy stabilności planowania projektów zbrojeniowych. Siły Zbrojne RP mają otrzymać zdolności na bardzo wysokim poziomie, wyższym niż w zdecydowanej większości zestawów uznawanych obecnie za nowoczesne, ale dopiero za kilka lat.

Podpisanie umowy na pierwszy etap programu Wisła jest dużym krokiem w celu dokonania przez polską obronę powietrzną skoku generacyjnego. Polskie władze chcą, aby do armii trafiały najnowocześniejsze technologie, często dopiero rozwijane (IBCS, LTAMDS, SkyCeptor), tak aby wprowadzana architektura była dostosowana do działań na przyszłym polu walki.

Czytaj też: [Szef BBN: Wisła to potężny krok naprzód \[Defence24 TV\]](#)

Polscy przeciwlotnicy przejdą ze zmodernizowanych, posowieckich zestawów Nawa na system oparty IBCS, w pewien sposób „omijając” całą generację wielokanałowych zestawów przeciwlotniczych funkcjonujących w strukturze hierarchicznej i zależnych od własnych systemów kierowania ogniem, jakie były wprowadzane od lat 80. i są doskonałe do chwili obecnej. To ma zapewnić długofalowe rozwiązania dla armii i przemysłu, ale przesunięcie dostawy zdecydowanej większości elementów na okres po 2022 roku. O tym, czy przyjęte przez resort obrony podejście do budowy „tarczy” było słuszne, będzie się można przekonać dopiero za pewien czas, oceniając kolejne kroki MON.

Czytaj też: [Jach: 50 mld złotych za Wisłę i Narew to cena, na jaką stać Polskę \[Defence24 TV\]](#)